GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK
9. LUTEGO 1920.
NR. 36. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 80 hal.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 22·—	K 20·—	K 22·—	K 25·—	K 18·—

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Wielki dzień.

Pozbawiając przestępców „dobrodziejstwa wody i ognia“, starożytni dawali wyraz żywiołowej potrzebie ludzkości, która bez tych dwu elementów staje się szkieletem bez życia. Czem woda dla jednostki, tem morze dla państwa. Przeogromna tęsknota do poszumu fal morskich dobywała już ongi, w starożytności, z zapiekłych skwarem ust rycerskich głos, notowany skrzętnie w dziejach, pełen niepohamowanego szczęścia: „Thalassa, thalassa!“ Jak daleko sięga pamięć ludzka, przez skostniałe ze starości członki świata, przez zmurszałe karty historyi przewija się głód morskiego wybrzeża, wielki, potężny, żądny gwałtownego zaspokojenia, jak wiekuisto wołanie z piwnicznej izby o skrawek błękitu, jak rzeczywisty głód ciała.

Ta modlitwa narodów o Neptuna niezawsze doznawała łaski w oczach państw europejskich. Żżarte czerwem egoizmu tytany morskie nigdy nie szły z dobrej woli po linii boskiej zasady: „łaknącego napoić“. Komu losy dały czerpać słoną wodę kubkiem, ten sięgał chciwie po kubek sąsiada i orężem zdobywał całe antały, pozostawiając zwyciężonemu... żałobne łzawnice. Wówczas słabszy twór państwowy, usunięty przemocą od wybrzeża, kurczył się w sobie i biedniał, żyjąc w sztucznych warunkach, niby ryba, przeniesiona z morza do słodkiej wody stawu. Dziś, gdy powstaliśmy z martwych, sprawiedliwi Łazarze, przeklęty Krzyżak oddaje nam zrabowany przed półtora wiekiem kubek słonej wody — nie dobrowolnie, lecz za cenę życia, pod grozą miecza. Krużę to, zniszczone długiem, bezprawnem używaniem, haniebnie zdefektowane, daje jednak podstawę do nadziei, że kiedyś nastąpi restytucya zupełna.

Dzisiaj przeto, kiedy Kraków, nasz stary gród królewski, obchodzi wielkie święto powrotu do brzegów morza, kiedy wojsko polskie wdycha już pełną piersią orzeźwiającą woń fali morskiej, po raz pierwszy po długich latach letargu, wznosimy w niebo radosny okrzyk zaspokojonego głodu: „Thalassa, thalassa!“ — „Wieść ta“ — głosi w swojem orędziu Arcypasterz warszawski, kard. Kakowski — „radosnem echem odbić się powinna w sercach wszystkich Polaków. Kapłani oznajmią o tem z ambon we wszystkich kościołach i zachęcą wiernych, aby w tym pamiętnym dniu o godz. 12 w południe zebrali się wraz z kapłanami w świątyniach, celem podziękowania Bogu za tę łaskę w uroczystem „Te Deum“. Dzwony kościelne bić będą o tym czasie przez kwadrans“. Równocześnie odbędą się symboliczne zaślubiny Polski z morzem. W obecności gen. Hallera wojsko wbije słup pamiątkowy. Starodawnym obyczajem oddział konnicy wjedzie u wybrzeża w fale morskie, dopełniając pięknego obrządku. „Każda z podków końskich tego oddziału będzie dla nas narodową pamiątką i świętą relikwią“ — przypomina słusznie jeden z publicystów warszawskich. W wielkim dniu powrotu do morza kołysze się już na pogodnej fali Bałtyku „Kościuszko“, pierwszy okręt polski. Na ten akt zaślubin spogląda z zaświatów jego patron, błogosławiąc historycznej, żmudnej pracy swojej ojczyzny w pochodzie do Gdańska.

Jożeli jednak mowa o ekspozycyi naszej epopei morskiej, to niepodobna w tak doniosłej chwili pominąć milczeniem tych, co wytrwali w długiej walce o polskość Pomorza. Chołoniewski zwraca Polsce uwagę na jej pomorskich bohaterów w broszurze, wydanej w roku ubiegłym, p. t. „Gdańsk i Pomorze Gdańskie“. W pracy tej można wyczytać wszystko, co obecnie każdy Polak wiedzieć winien o Pomorzu. Ponieważ zaś jest to jeszcze, niestety, dla szerokiego ogółu „terra ignota“, wyjmiemy z publikacyi p. Chołoniewskiego najważniejsze daty z dziejów odzyskanego Województwa, które ponad wszelką wątpliwość okażą nam jego polskość. Jak w mikrokosmie przebija się tu ohyda jarzma krzyżackiego, niedola gnębionych Kaszubów i ich wieczna tęsknota za Macierzą.

Pomorze gdańskie przyłączył do Polski w r. 1000 Bolesław Chrobry. Jego wnuk, Krzywousty, rozszerzył swoje panowanie od ujścia Wisły aż po Szczecin. W okresie dzielnic, podobnie, jak i inne części Polski, także Pomorze miało swych odbrębnych książąt miejscowych. Taka lokalna dynastya panowała w Gdańsku do r. 1294. Kiedy w najbliższem sąsiedztwie wzrosła potęga krzyżacka, dwaj ostatni książęta gdańscy, genialny Świętopełk i syn jego Mestwin, z całą energią odpierali od Pomorza ekspansyę krzyżacką. Mestwin, schodząc ze świata bezpotomnie, oddał, za zgodą swego rycerstwa, Pomorze Gdańskie księciu polskiemu Przemysławowi. Po śmierci Przemysława rozpoczyna się czternastoletnia walka o dziedzictwo między Polską a Niemcami, zakończona zwycięstwem Krzyżaków, którzy w r. 1309 zajmują Gdańsk zdradą na lat 157 (do roku 1466). Panowanie krzyżackie, znaczone niesłychanym uciskiem, było (wedle historyka niemieckiego R. Arnolda) przedmiotem takiej nienawiści, że cała ludność, zarówno polska, jak i niemiecka, niejednokrotnie próbowała zrzucić z siebie to bolesne jarzmo.

I tutaj rozpoczyna się faktyczny tryumf Polski, płynący ciepłą strugą z serc Pomorzan. Oto w r. 1397 szlachta tamtejsza, zorganizowawszy się w t. zw. „związek jaszczurczy“ przeciw Krzyżakom, postanowiła zerwać pęta i połączyć się napowrót z Polską. W r. 1410, po klęsce Krzyżaków pod Grunwaldem, wybuchło powstanie ludności pomorskiej, zdławione jednak pięścią reakcyi. Wkońcu w r. 1454 wszystkie trzy „stany“, a mianowicie szlachta, mieszczaństwo i duchowieństwo, wypowiedziały otwarcie wierność Krzyżakom, żądając od Kazimierza Jagiellończyka reinkorporacyi tych ziem do Polski. Po wynikłej stąd wojnie, która zupełnie zniszczyła potęgę krzyżacką, Pomorze wraz z Gdańskiem powróciło do Polski, trwając przy niej aż do drugiego rozbioru (1793).

Lecz i teraz polska ludność Pomorza nie pogodziła się z ciężkim losem. Na wieść o katastrofie rozbioru w r. 1793 wystąpił Gdańsk samorzutnie do walki z najazdem, a na ulicach miasta stoczono krwawą bitwę. Wygrali oczywiście Prusacy. Przywódca młodzieży, student Bartholdy, poniósł za bunt karę śmierci. Dwa razy jeszcze usiłowało Pomorze połączyć się z Polską; raz za Napoleona, walcząc po stronie francuskiej, drugi zaś raz w r. 1848. Wówczas to na czele spisku młodej inteligencyi polsko-pomorskiej przeciw Prusakom (t. zw. spisek starogardzki) stanął syn wieśniaczy, Floryan Ceynowa. Prusacy powstanie stłumili, a bohaterski Ceynowa dał głowę pod topór. Zupełnie podobnie, jak w Poznaniu Drzymała, tylko jeszcze przed nim, wieśniak pomorski Aleksander Pepliński, na znak protestu przeciwko ustawie kolonizacyjnej zamieszkał w wozie cyrkowym, skąd go wypędził żandarm pruski.

Oto w krótkości tragiczne dzieje Pomorza i jego bohaterów.

Cześć im i chwała.

E.

Strażnicy polskiego morza.

Polski brzeg! Odgrodził go od Polski zalew niemczyzny. Na zgermanizowanie małego kraiku wysilała się przez szereg wieków zbrojna w wszystkie zasoby siły najpotężniejszego państwa — myśl niemiecka. Na równi z falami Bałtyku biły o brzeg polskiego morza szalone burze pruskiej polityki germanizacyjnej. Wydzierano Kaszubom ojczystą mowę. Ukazami komisyi kolonizacyjnej wyrzucano nadmorskich rybaków z ich odwiecznych siedzib. Ustawy majowe Bismarka krępowały wolność sumienia. W metrykach parafialnych zmieniano nazwiska polskich Wojciechów na Adalbertów niemieckich. Całą potęgą pruskiego systemu szkolnego, całym urokiem germańskiej cywilizacyi, wabiono lud kaszubski do w dostatek i bogactwo opływającego niemieckiego stołu Artusa.

Rodacy nasi na Helu, w zatoce puckiej i gdańskiej byli zdani na łaskę i niełaskę zakutej w stal krzyżackiej pięści. Byli sami — wobec siedemdziesięcio milionowego plemienia, które z nieubłaganym uporem kontynuowało starą myśl Henryków i Ottonów — „Drang nach Osten“. Byli bezbronni i słabi. Nie dbała o nich Rzeczpospolita, która nie doceniała wogóle znaczenia morskiego wybrzeża.

Społeczeństwu polskiemu XVI i XVII w., nawet za czasów największego rozkwitu królestwa Wazów i Batorych — pozostawała myśl o realizowaniu planów panowania nad morzami północnej Europy — obcą zupełnie. Brzeg kaszubski pozwolono wyrwać krzyżackiemu zakonowi z obszaru polskiego państwa. Starostwo puckie wydano w zastaw Gdańszczanom — i wszelkie wpływy polskiego państwa nikły w promieniu siły, potęgi i bogactwa niemieckiego miasta. Nie dochodziło nad brzegi kaszubskie wielkie światło polskiego humanizmu. W czasie największego rozkwitu literatury i piśmiennictwa XVI wieku, nie rozbrzmiewał na Helu i w Oksowia wiersz Kochanowskiego, nie przenikały przez niemiecką zaporę ani ze źródła najszlachetniejszego umiłowania ludzkości płynące, złote myśli Modrzewskiego, ani proroctwa Skargi. Zalew niemiecki obejmował coraz to większe obszary piasków nadmorskich, gdzie słabym płomykiem tliło się życie polskie. Po wygaśnięciu rodu książąt pomorskich, opuściły lud i warstwy uprzywilejowane. Zatonęły w powodzi germańskiej arystokratyczne rody Ceconowskich i Stojęcińskich, ginęła w morzu niemieckiem szlachta.

Ostał się rybak kaszubski. Poniewierany, wzgardzony, słaby liczebnie i ubogi, zapomniany przez rodaków w okresie największej świetności Rzeczypospolitej — zachował pamięć imienia i mowy ojczystej, w chwilach, gdy nad polską ziemią gromadziły się czarne chmury nieszczęść, i w wieżyce narodowego gmachu — biły gromy rozbiorów.

Szły lata niewoli. W twardej, często beznadziejnej walce o narodową egzystencyę, prężyły się polskie dłonie już nie na kresach, ale w głównych ogniskach narodowego życia. Myśl o bałtyckim brzegu, gdy w Wilnie zabraniano mówić po polsku, gdy odrywano Chełmszczyznę, gdy katowano dzieci we Wrześni — błąkała się w krainie niedostępnych marzeń. Nadzieja odzyskania dziedzictwa Chrobrych i Krzywoustych była jak nieuchwytny ognik, unoszący się nad topielą niedoli polskiej. Dłoń rodaków z nad Wisły i Warty nie wyciągała się z pomocą ku kaszubskim brzegom.

Z nieugiętą mocą trwał ten zapomniany lud rybacki w polskim języku i wierze. Pogardę do wszystkiego, co trąciło polskością, wszczepiał w niego nauczyciel pruski. Nie wiedział o Polsce. Nie śpiewał, że ona nie zginęła. Ale z granitową siłą chłopskiego uporu pełnił straż polskości nad dalekim, polskiem morzem.

Na zegarze dziejowym bije godzina sprawiedliwości. Nad Bałtyk, do tego samego Gdańska, gdzie komtur krzyżacki w 1308 r. wyciął w pień kilkadziesiąt tysięcy słowiańskiej ludności, zmierzają pułki polskie. O piasek pomorskiego wybrzeża biją podkowy koni ułańskich i migocą w blasku słonecznym czerwono-białe proporce. Starym szlakiem piastowych królów idą wojska Rzeczypospolitej, by sztandar Chrobrego wziąść z ręki tych, którzy sami jedni przez długi szereg wieków pilnowali wrót polskiego morza — z ręki rybaków kaszubskich!

Tad. K.

Wojna Ameryki z bolszewizmem.

Czund. Rapids, Mich, w styczniu 1920.

Bolszewicy zanadto dali się we znaki Amerykanom, co spowodowało amerykańskie władze sądowe, administracyjne i prawodawcze do energicznego wystąpienia przeciwko tym bakcylom zarazy moralnej.

Władze rozpoczęły na dobre swą akcyę przeciwko bolszewizmowi, gdy w czerwcu ub. r. różnym urzędnikom i osobom prywatnym, zajmującym wybitne stanowisko społeczne, nadesłano pocztą i przez prywatnych posłańców bomby, z których niektóre eksplodowały. Po gruntownem przygotowaniu, w dniu 7 listopada odbyły się na przestrzeni całych Stanów Zjednoczonych rewizye i aresztowania. Ogółem osadzono za kratą 290 anarchistów i anarchistek, z Aleksandrem Berkmanem i Emmą Goldmanówną na czele. Ta ostatnia była w roku 1901 instygatorką, która skłoniła Leona Czołgosza do zamordowania w Buffalo ówczesnego prezydenta Mac Kinleya. Umiała się ona wówczas wykłamać i zrzucić z siebie współwinę o popełnione morderstwo.

Obecnie po przeprowadzeniu śledztwa władze amerykańskie odstawiły na okręt 247 anarchistów, między nimi trzy kobiety, Emmę Goldman, Ethel Bernstein i Dorę Lipkin. Statek „Buford“ podniósł wczoraj kotwicę i wyruszył na razie w nieznaną bliżej podróż z tymi niepożądanymi gośćmi amerykańskimi „ruskiego pochodzenia“. Prasa amerykańska, która zna wszystkie tajemnice rządowe, donosi, że statek zawinie do jednego z portów finlandzkich, skąd ta żydowska zgraja anarchistyczna odesłana zostanie pociągiem do granicy rosyjskiej.

Deportowani w przeddzień odjazdu do Europy zorganizowali na statku, swoją drogą szczelnie obsadzonym i strzeżonym przez wojsko amerykańskie i detektywów, „pierwszy sowiet komuny anarchistycznej“. „Wielkim komisarzem“ sowietu obrali Aleksandra Berkmana, którego obdarzają najwyższą czcią.

Emma Goldmanówna i jej towarzysze podróży przy odjeździe złorzeczyli Ameryce i jej urzędnikom, wymyślając im od zacofańców i hołoty. Wszyscy też przyrzekali uroczyście, że jeszcze kiedyś wrócą, a Emma Goldmanówna bawiła się nawet w proroknię, twierdząc, że „to jest początek końca rządu Stanów Zjednoczonych“. Skoro tylko stanie na gruncie rosyjskim, zabierze się do organizowania „przyjaciół rosyjskich wolności amerykańskiej“.

Tak się skończyła karyera polityczna na gruncie amerykańskim tej bandy żydowsko-anarchistycznej, która zamiast do Rosyi, powinna być wysłana do Palestyny. A że już ona więcej do Ameryki nie wróci, to jest rzeczą więcej, niż pewną wobec kroków, które obecnie powzięły władze amerykańskie, aby się ubezpieczyć przed dalszem szerzeniem idei anarchistycznych i bolszewickich w kraju. W ubiegłą sobotę bowiem, 20 b. m. kongres uchwalił bill, mocą którego mają być bez wszystkiego deportowani „wszyscy cudzoziemcy, pozostający w jakimkolwiek związku z organizacyami, które wzywają do sabotażu, do wywrócenia istniejącego rządu, do zabijania urzędników, albo wreszcie do burzenia publicznej i prywatnej własności wbrew przepisom prawa“.

Skończyły się więc piękne dni bezkarnej agitacyi bolszewickiej w Ameryce. W dodatku kongres amerykański rozważa bill, mocą którego mają być karani także obywatele amerykańscy, wzywający do popełniania tych samych zbrodni, jakie wyliczono w prawie o deportacyi obcych anarchistów.

Rząd i Sejm polski powinny wziąć sobie za wzór Amerykę pod tym względem.

Jan J. Kowalczyk.

Min. Patek o sytuacyi politycznej.

Warszawa. (Telefonem). Wczoraj po południu **min. spraw zagranicznych Patek udzielił przedstawicielom prasy wyjaśnień w sprawie sytuacyi politycznej. Podkreślił** przedewszystkiem, że, aczkolwiek w czasie wojny Polska zdążyła dokonać w trudnych warunkach wielu rzeczy, mianowicie zorganizowała szkolnictwo, kolejnictwo, poczty, telegrafy i t. p., to jednak **nastanie ery pokojowej stworzyłoby warunki dla intensywniejszego budowania przyszłości gospodarczej państwa.** Nadewszystko podniósłby się **przemysł, który nie może się rozwijać pomyślnie w czasie wojny, wywiązałaby się możność eksportu, a, co za tem idzie, rzuconoby trwałe podstawy pod ustrój finansowy państwa.** albowiem sprawa finansowa jest jak najściślej zależna od eksportu, gdyż eksport wpływa na kurs waluty.

Co do samej sprawy pokojowej, to należy podkreślić, że **Polacy nigdy w ciągu swojej historyi nie prowadzili wojny dla wojny,** lecz tylko zmuszeni do tego okolicznościami. To też i obecnie **Polska nie myśli prowadzić wojny bez koniecznej potrzeby, ale też** wcale **nie dąży do zawierania pokoju za wszelką cenę,** gdyż nic ją dziś do tego nie zmusza. **Sytuacya militarna na frontach jest doskonała,** pozycye, zajmowane przez naszą armię, są znakomite, a ze sfer najbardziej kompetentnych nadchodzą informacye, że **stan armii,** zarówno pod względem dyscypliny i ducha, jak też pod względem zaopatrzenia w amunicyę i środki żywności, **jest wyśmienity.** Co do żywności, to, jak wiadomo, wszędzie i zawsze wojsko jest uprzywilejowane. W tej dziedzinie wojsko braków ani nie odczuwa, ani na przyszłość nie będzie ich odczuwało. Przyobiecane dla naszej armii dostawy zagraniczne nie będą wstrzymane, albowiem obietnic żadne z państw zachodnich nie cofa bez względu na kategorye tych dostaw. Żywność ma Polska zapewnioną z Ameryki, ekwipunek zaś wojskowy od innych państw koalicyi.

Na zapytanie o cele pokojowe Polski odparł minister: Znakomitą sytuacyę, w jakiej Polska się znajduje, trzeba wyzyskać, aby otrzymać takie podstawy pokoju, które dadzą naszemu państwu rękojmię szerokiego i pomyślnego rozwoju na przyszłość. Przy ewentualnem zawieraniu pokoju **będziemy dbali o to, aby sąsiednie narody, dążące do samodzielności, miały zabezpieczone swoje prawa.** Polska zawrze pokój tylko po porozumieniu z mocarstwami koalicyi.

Agitacyjne metody pokojowe bolszewików

Warszawa. (Telefonem). Ogłoszony wczoraj manifest Centralnego Komitetu Wykonawczego sowietów do ludu polskiego sprawił w tutejszych sferach politycznych **niekorzystne wrażenie. Koła polityczne podkreślają, iż spowodował on pewien sceptycyzm zapatrywania co do realności propozycyi bolszewickiej. Propozycya ta była konkretna i poważna. Natomiast wczoraj ogłoszona odezwa ma charakter nawskroś agitacyjny** i nie odpowiada poważnemu wystąpieniu rządu sowieckiego. **Koła polityczne podkreślają ze szczególniejszym naciskiem tę niewłaściwość enuncyacyi sowieckiej i stwierdzają, że nie można sobie wyobrazić, aby się to dało pogodzić ze szczerymi zamiarami bolszewików. Cóżby bowiem na to** powiedzieli bolszewicy, gdyby tak n. p. nasz minister spraw zagranicznych przesłał podobnie agitacyjną depeszę do ludu rosyjskiego? Podobnie więc Rosya powinna nas przekonać, że propozycya jej jest **głęboka i szczera,** słowem: realna. Na te dowody czekamy.

O granice wschodnie.

Warszawa. (Telefonem). „Nowiny Codzienne“ ogłaszają bardzo interesujący wywiad z pos. Witołdem Kamienieckim, członkiem Klubu Nar. Zjed. Lud. w sprawie przyszłego ukształtowania granic wschodnich. Poseł Kamieniecki podkreślił, iż po upadku państw rozbiorczych zupełnie naturalnem dążeniem Polski jest osiągnięcie granic r. 1772 prawem dezaneksyi. Jego zdaniem, narody, mieszkające po tej stronie linii granicznej z tego roku, w akcyi o ustalenie takiej granicy będą niewątpliwie współdziały z Polską, przedewszystkiem zaś uczynią to Łotysze i Białorusini, (gdyż ta linia graniczna skupi ich po jednej stronie granicy), ostatecznie zaś uczynią to zapewne we własnym interesie także Litwini i Ukraińcy, powracając do tradycyjnej unii z Polską. Gdybyśmy odrzucili jedynie słuszną zasadę granic z r. 1772 i zeszli na koncepcyę Polski entograficznej, czeka nas ciężka walka o utrzymanie niezbędnych dla naszej egzystencyi Galicyi Wschodniej i Wilna.

Warunki pokojowe zredaguje komisya sejmowa.

Warszawa. (Telefonem). Według informacyi z kół, zaznajomionych z sytuacyą polityczną, **sprawą ułożenia warunków pokojowych zajmie się komisya sejmowa dla spraw zagranicznych,** a nie ministerstwo spraw zagranicznych.

Odzyskane grody.

Tczew.

Dążąc do brzegów polskiego morza wojska nasze zajmują coraz to dalsze obszary. Wracają do Polski miasta, które oderwane podstępem i przemocą od Rzeczypospolitej, rzucone na pastwę brutalnej siły, wydawały się zupełnie stracone dla polskiej ojczyzny. Dawne grody polskie zamieniła obca przemoc na warownie niemieckiego militaryzmu. Znajomość tych sławnych ongiś miast Rzeczypospolitej zacierała się w Polsce coraz bardziej. Tczew, Grudziądz, Gniew, Starogard, Kościerzyna, Puck — znane są u nas jedynie z nazwy.

W miarę rewindykacyi tych polskich osad nad dolną Wisłą i Bałtykiem będziemy podawali krótkie szkice historyczne miast, złączonych najściślejszemi węzłami z dawnem polskiem państwem.

Dnia 21 stycznia b. r. wkroczyły wojska gen. Hallera do Tczewa. Początki tego miasta sięgają odległej starożytności. Było to jedno z najdawniejszych osiedli słowiańskich. Pierwszą historyczną wzmiankę o Tczewie znajdujemy w kronikach z XII wieku, a mianowicie w przywilejach, nadanych joannitom w Starogardzie. W r. 1260 otrzymuje osada prawa miejskie. W tymsamym roku zakłada ks. Sambor zamek warowny i nadaje osadzie, która była już „non ignobile oppidum" jak mówi Boeck (Echo ...), prawo miejskie lubeckie. W roku 1306 wielki mistrz zakonu krzyżackiego, Ludwik v. Baldirsheim, zdobył Tczew. Następnie po odzyskaniu miasta przez Władysława Łokietka otrzymuje ono rozliczne przywileje. W roku 1306, gdy toczył się spór między Łokietkiem i margrabiami brandenburskimi, rozegrała się pod Tczewem bitwa między polskiem a niemieckiem rycerstwem. Po zajęciu Gdańska przez Krzyżaków w 1308, posunęły się zastępy Zakonu pod Tczew, gdyż gród ten zapewnie im miał połączenie Gdańska z Malborgiem. Załogą Tczewa dowodził ks. Kazimierz, bratanek Łokietka. Krzyżacy, podszedłszy pod miasto, rozpoczęli układy, w trakcie których zamordowali wszystkich polskich na uczcie. Tymczasem wojska niemieckie ze wszech stron opasały miasto i powracającemu Kazimierzowi wzbronili wstępu do zamku. Na nierozsądne polskiego księcia odpowiedział W. Mistrz, że nie przybył pod Tczew na to, aby stać z założonemi rękami i tak długo oręża nie złoży, dopóki nie podbije całego Pomorza. Oburzeni takiem postępowaniem mieszkańcy postanowili się bronić do upadłego. Krzyżacy przypuszczali szturm po szturmie. Pod mury posunęli balisty. Grozili miastu najstraszniejszemi karami w razie dłuższego oporu. Tczewianie bronili się z nadzwyczajnem męstwem, gdy jednak siły oblężonych się wyczerpały, podpalili mieszkańcy sami zamek i miasto, tak, że wojska Zakonu zdobyły same zgliszcze. Krzyżacy założyli nową osadę, ale miasto nie wróciło już nigdy do swej dawnej świetności.

Po bitwie pod Grunwaldem poddała się twierdza królowi polskiemu, lecz mocą pierwszego pokoju toruńskiego wróciła pod władzę krzyżacką. Wśród ustawicznych walk przechodził Tczew z rąk do rąk, aż wreszcie w 1577 odzyskuje go dla Polski król Stefan Batory. W roku 1626 zajmują Tczew Szwedzi. W r. 1655 pokonani w Sztumskiej Wsi zrzekli się swej zdobyczy. W r. 1655 zajmuje go powtórnie gen. szwedzki Steenboeck, a w r. 1772 przeszedł Tczew pod panowanie pruskie. W roku 1807 zdobywają miasto szturmem Polacy pod wodzą gen. Dąbrowskiego; po upadku Napoleona dostaje się Tczew znowu pod władzę zaborczą orła. — W roku 1919 przydzielono miasto do Rzeczypospolitej Polskiej.

MIECZYSŁAW JAGOSZEWSKI.

Biały Orzeł nad Bałtykiem.

Brzmi w tem coś, niby radość gromkiego okrzyku
Ksenofontowych Greków: „Thalatta! Thalatta!"
A jest morze, a rzeczne, — jak te długie lata
Tęsknot i snów gorących o polskim Bałtyku.

Pewnie o Bolesława zamarzyła szyku
O, morze, — twa głębina, w bursztyny bogata!
Wiosen fal rozhoworem młodszego ich brata
W słońcu, co w tobie gubi promyk po promyku!

Spięca może musiało opuścić swe dworce,
Bo patrzeć dziś się stali Odmłodnieli starce —
Mały się wzajbrzymił, — uwierzył szyderca.

Nad Bałtykiem się polskie kołyszą proporce
Do rytmu fal niemieckich. — Zasię nasze serca
Biją mocno, radośnie, jak zwycięzców tarczel

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 8 lutego.

NAJBLIŻSZY NUMER „GŁOSU NARODU", z powodu wejścia w życie ustawy o spoczynku niedzielnym, wyjdzie we wtorek rano o zwykłej porze.

PRZED OBCHODEM NARODOWYM. Wczoraj, jako w przededniu uroczystego obchodu ku uczczeniu doniosłej chwili dziejowej odzyskania polskiego morza, rozpoczęła się dekoracya miasta. Flagami o barwach państwa i miasta przybrano wszystkie budynki miejskie, Bramę Floryańską, Barbakan, budynki rządowe, oraz pewną część domów prywatnych w ul. Floryańskiej, Brackiej, na Małym Rynku i t. d. Spodziewać się należy, że dziś, w dniu uroczystości, obficie udekorują właściciele swe domy w Rynku i głównych ulicach śródmieścia.

REDUTA PRASY. Komitet Reduty prasy zwraca uwagę publiczności, aby zechciała się zaopatrzyć w bilety wstępu najpóźniej do wtorku wieczorem. W dzień Reduty biletów sprzedawać się nie będzie. Zarazem zawiadamia się, że na dzień 11 lutego, a to na czas bezpośrednio przed Redutą, tudzież na cały czas trwania Reduty, zapewnił sobie komitet automobile i autobusy osobowe, dostarczone przez „Polauto". Automobile te przywozić będą gości na Redutę, oraz ułatwią im dostanie się powrotnie do domu. Cena przejazdu w autach zbiorowych (na 25 osób) wynosi od osoby marek 10, wynajęcie mniejszego auta na 4 osoby na jednorazowy przejazd kosztować będzie 42 mk. Bilety na jazdę automobilami należy wcześniej zakupić, a to w biurze komitetu (Administracya „Gońca", Karmelicka 16), gdzie też udziela się bliższych informacyi w tym względzie od godz. 12—1 i od 4—6.

Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH. Obecna wystawa obrazów i rzeźb w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepański l. 4, potrwa jeszcze do 10 b. m., w którym to dniu odbędzie się „Jury" przed nową wystawą. W niedzielę 15 b. m. zostanie otwarta nowa wystawa. Roczne bilety wstępu na r. 1920 nabywać można w kancelaryi Tow. Sztuk pięknych.

GROŹBA STRAJKU W JAWORZNIU. W kopalniach jaworznickich grozi strajk górników, jak nas informują, na tle aprowizacyjnem. Z dniem 15 stycznia rząd objął aprowizacye kopalń, dotychczas wszakże jej nie dostarczył, polecając wypłacić górnikom jedynie zasiłek po 400 do 500 koron.

Sprawa aprowizacyi Zagłębia chrzanowskiego jest dowodem, do jakiego stopnia rząd nie umie dać sobie rady z najważniejszemi sprawami. 17 stycznia na posiedzeniu komisyi opałowej min. Śliwiński zapewnił, że z chwilą, kiedy otrzyma 50 wagonów węgla dziennie, dostarczy aprowizacyę. Węgiel ten przyznano i dyr. kolejowa krakowska daje 25 wagonów, zaś warszawska także 25 wagonów. Aprowizacya jednak nie poprawiła się. Inspektorat żywnościowy dla Zagłębia w Będzinie zrzekł się aprowidowania Chrzanowskiego i cała sprawa zawisła w powietrzu. Górnicy strajkują z braku aprowizacyi, a my... nie mamy węgla.

SPRAWA BRAKU MIĘSA W KRAKOWIE. Jak donosiliśmy, w piątek w południe odbyło się zebranie Rady aprowizacyjnej przy udziale reprezentantów rzeźników i członków prasy na targowicy i w rzeźni miejskiej, celem naocznego zbadania wagi i cen żywego towaru, oraz wypośrodkowania ceny mięsa. Spęd bydła na targowicę był bardzo mały, a ceny wyjątkowo wysokie. Ze znajdujących się na targowicy sztuk bydła zakupione zostały przez dwóch rzeźników trzy sztuki bydła; sztuki te nacechowano i poprowadzono do rzeźni, gdzie w obecności członków komisyi je zabito, poćwiartowano i zważono poszczególne części. Na podstawie zapisanej ceny całych sztuk, danych o wadze poszczególnych części, sprzedażnej cenie mięsa, r. mag. Dr Latacz dokonał obliczeń, których wynik był zdumiewający, bo stwierdzał, że rzeźnicy na każdej zabitej sztuce bydła tracą od 1500 do 2000 kor. Wyniki te wieczorem przedłożone zostały konferencyi przedstawicieli prezydyum miasta, Rady aprowizacyjnej i cechu rzeźników.

W poniedziałek o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali konferencyjnej magistratu posiedzenie Rady aprowizacyjnej, na którem przyjdzie pod obrady sprawa ustalenia cen mięsa i wyrobów masarskich w Krakowie.

ROZDZIAŁ RESZTY DARÓW AMERYKAŃSKICH. magistrat rozdzielił resztę mąki żytniej, pozostałej z t. zw. darów amerykańskich, w sposób następujący: Dom rodzinny im. Tad. Kościuszki 3 worki. Bursa Zw. młodz. rękodz. i przem. 4 worki. Zakł. wych. sierot w Łebzowie 4 worki. Ochr. żydowska przy ul. Dietla 2 worki. Zakład wych. im. ks. Siemaszki 3 worki: razem 16 worków.

ZWALCZANIE PRZEMYTNICTWA. Dyrekcya okręgu skarbowego komunikuje: W myśl ustawy z 19 grudnia 1919 o przyznaniu nagród za pomoc w zwalczaniu przemytnictwa, ustanowiono wysokie nagrody za wykrycie i ujęcie przemytnika z towarami z sumy, osiągniętej z sprzedaży towarów. Nagrody dochodzą do 75 proc. Niezależnie od nagród w wymiarze procentowym, może władza przyznać nadzwyczajną nagrodę uprawnionym, którzy przy ujęciu przemytnika lub przedmiotu przemytnictwa ujawnili niezwykłą odwagę, lub jeżeli ujęcie to wymagało niezwykłego wysiłku. Wysokie nagrody powinny tak organa kolejowe, jak i straże bezpieczeństwa zachęcić do czuwania nad ruchem towarów w okręgach granicznych i zwalczania przemytnictwa.

TRAGICZNA ŚMIERĆ CZTERECH ŻOŁNIERZY. Wczorajszej nocy donoszono nam telefonicznie o tragicznym wypadku, jaki zdarzył się w piątek na lotnisku w Rakowicach, o czem część pism podała wiadomość, z powodu jednak — tak częstych niestety — zaburzeń telefonicznych, nie mogliśmy z wiadomości skorzystać. Wypadek przedstawia się następująco: Około godz. 5 po poł. pilot włoski, Canuto Massino próbował samolotu, wzbijając się nad polem lotniczem. Po kilku okrążeniach chciał wylądować. W tej chwili jednak wskutek zepsucia motoru, samolot całą siłą spadł ruchem ukośnym na grupę stojących żołnierzy na lotnisku. Siła uderzenia była tak straszna, że 4 żołnierzy zostało na miejscu zabitych, z których jednemu, Antoniemu Jeziorskiemu, skrzydło samolotu ścięło głowę. Piąty żołnierzy, stojący opodal, doznał złamania ręki, pilot zaś wypadł z siedzenia i został przygnieciony ciężarem motoru. Stwierdzono wstrząs mózgu i liczne obrażenia na całem ciele, oraz wewnętrzne. Nieprzytomnego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala załogi.

SPRZEDAŻ CUKRU ŻÓŁTEGO. Od czwartku 12 b. m. będą sklepy rejonowe wydawały cukier żółty na kupony legitymacyi zbiorowych za drugą połowę grudnia 1919 r. i pierwszą połowę stycznia b. r., po 300 gr. na każdy z tych kuponów, czyli po 600 gramów łącznie na osobę, w cenie po 7 K 60 h (mk. 5.32) za 600 gramów. Celem przydziału powyższego cukru mają sklepy rejonowe zgłosić się w agencyi handl. państw. Urzędu zakupu przy ul. Wiślnej l. 8, II p., a to sklepy rejonowe z okręgów I do VI w poniedziałek d. 9 b. m, zaś sklepy z okręgów VII do XV we wtorek dnia 10 b. m.

Równocześnie magistrat wzywa konsumy bezpośrednio aprowidowane, aby po odbiór cukru na oznaczony wyżej okres poboru zgłosiły się w rzeczonej Agencyi handlowej w środę dnia 11 b. m. Zakładom zbiorowego spożycia i instytucyom wydawać będzie asygnaty na pobór cukru Biuro centralne magistratu dla kontroli spożycia chleba i mąki (Wiślna l. 4) począwszy od 11 b. m.

REWIZYA. Państw. Urząd walki z lichwą dokonał wczoraj rewizyi w sklepie Maryi Piszowej przy ul. Karmelickiej l. 28. Znaleziono 654 klgr. sadła, które — jak Piszowa twierdzi — sprzedała wojskowości po 45 kor. za 1 klgr. (cena 1 klgr. sadła wynosi 42 kor.) Sadło skonfiskowano.

ODMOWA SPRZEDAŻY. Państw. Urząd walki z lichwą otrzymał doniesienie, że rzeźnik Skulski przy ul. Lubicz odmawia sprzedaży mięsa i tłuszczów, choć ma wiele towaru w sklepie. Skulski tłómaczył się w Urzędzie, że wszystek towar, będący w sklepie, zakupiła wojskowość.

Z SĄDU PRZYSIĘGŁYCH. Pod przewodn. r. s. kr. Obtułowicza odbyła się wczoraj rozprawa przeciw 60-letniej Franciszce Magos, nałogowej złodziejce, karanej za kradzieże kilkadziesiąt razy. Skazano ją na 3 miesiące ciężkiego więzienia. — W poniedziałek odbędzie się rozprawa przeciw szajce złodziei kolejowych.

SZALONA JAZDA SAMOCHODÓW. Do seryi licznych wypadków najechania przez automobile, których ofiarami padają ludzie, przybywa najechanie na konia. Wczoraj po godz. 5 po poł. pod podkopem kolejowym rozpędzony automobil wojskowy najechał z tyłu na konia, przyprzężonego do wozu wojskowego, skutkiem czego nieszczęśliwe zwierzę doznało złamania tylnej nogi. Aby konia podźwignąć, wzywano straż pożarną.

PASEK ZBOŻEM. Aresztowano St. Marczyńskiego za handel paskarski zbożem. Skonfiskowano u niego 11 centn. metr. pszenicy i żyta.

GNIAZDO ZŁODZIEJSKIE. Dnia 31 stycznia wstąpiła do służby u Dra Anny Wortman przy ul. Floryańska l. 4, pewna kobieta z książeczką służbową Wiktoryi Główki. Nazajutrz nad ranem, gdy domownicy spali, skradła 2 walizy z garderobą, wszystkie suknie p. W. i zbiegła. Tego samego dnia wstąpiła do służby do adw. Dra Henr. Judkiewicza, jako Katarzyna Skorus, gdzie również rano następnego dnia skradła 3 drogie futra, wiele garderoby i t. p., wartości około 100.000 kor. Oficyał policyi Schimsheimer, na podstawie podanych rysopisów, doszedł do wniosku, że sprawczynią jest Aniela Tomczyk, ukrywająca się w Krakowie pod różnemi nazwiskami. Wczoraj na tandecie aresztowano jej brata Jana, gdy sprzedawał buciki, skradzione u p. Wortman. W śledztwie przekonano się, że rodzina Tomczyków, to istne gniazdo złodziejskie. Rewizya, dokonana w ich mieszkaniu na Półwsiu Zwierzynieckiem, wykryła tam cały magazyn skradzionej garderoby, futer, bielizny i t. p. Dr Wortmanowa i Dr Judkiewicz rozpoznali tam między innemi i swoje rzeczy. Aresztowano nadto siostrę Anieli, Magdalenę Tomczykównę. Gdy aresztowaną Anielę T. prowadził st. posterunkowy Tekieli, zaszedł komiczny incydent. Tomczykówna na Groblach wyrwała się mu i wskoczyła do Wisły, niby w zamiarze utopienia się. Tekieli wskoczył do wody za nią i po dłuższem szamotaniu wyciągnął na brzeg i doprowadził do aresztów policyjnych.

Stwierdzono, że Tomczykówna była w posiadaniu kilku książeczek służbowych dzięki temu, że od służących, gromadzących się pod pomnikiem Mickiewicza, wyłudzała książeczki pod pozorem, że godzi je do służby do pewnej pani. Charakterystycznem jest, że ta wyrafinowana złodziejka miała niezadługo wstąpić w związki małżeńskie, znaleziono bowiem w mieszkaniu jej rodziny kompletny ubiór ślubny, dla niej przeznaczony. Szkoda, jaką zrobiła swemi śmiałemi kradzieżami, dochodzi do 800.000 kor.

ARESZTOWANIE BANDYTÓW. Policya aresztowała braci Karola i Antoniego Żyłów pod zarzutem licznych rabunków, dokonanych w pow. wielickim. Posterunek policyi państw. w Gdowie aresztował kilku ich wspólników. Staną oni przed sądem doraźnym.

ZA KRADZIEŻ KONI Z WOZEM na szkodę Zakładu Józefitów aresztowano Winc. Marca, oraz znanego nabywcę kradzionych koni, Wojc. Mentla.

Z Polski i ze świata.

SAMBOR DO ZIEMI POMORSKIEJ. Rada miasta Sambora uchwaliła jednomyślnie na posiedzeniu, odbytem w dniu 4 b. m., pod przewodnictwem komisarza rządowego, Dra Potockiego, wysłać na ręce wojewody Łaszewskiego w Toruniu następujący telegram:

Rada miasta Sambora zasyła serdeczne pozdrowienia braciom z Ziemi Pomorskiej, wracającym po długiem rozłączeniu na łono Rzeczypospolitej. Cieszymy się wraz z Wami tem wielkiem świętem narodowem, tym prawdziwym cudem dziejowym, który jest tryumfem prawa nad gwałtem i przemocą. Cześć Wam rodacy z nad wybrzeża Bałtyku, że zdołaliście przechować język i tradycye ojczyste pomimo ucisku aż do dzisiejszej szczęśliwej chwili wyswobodzenia.

ARESZTOWANIE DWÓCH WŁAMYWACZY WE LWOWIE. Z więzienia przy ul. Batorego we Lwowie uciekł przed trzema miesiącami złodziej, Stefan Charczuk, a z Drohobycza skazany na 5-letnie więzienie Antoni Bielowiecki. Obaj mieli wyroki jeszcze z czasów austryackich. Tymczasem Bielowiecki wstąpił do wojska polskiego i został nawet kapralem, a Charczuk wraz z swoją „narzeczoną", Janiną Miller, sprowadził się do domu przy ul. św. Teresy i jako Władysław Stec urządził sobie piękne mieszkanie z kradzionych rzeczy. Prowadząc śledztwo w sprawie kilku kradzieży, wykryły lwowskie władze policyjne to osobliwe gniazdko i całą trójkę aresztowały. Największą sensacyą było oświadczenie Charczuka, iż niektóre rzeczy, między innemi dwa futra, nabyła od niego inżynierowa P. za kwotę 3500 K. Wezwany na policyę jej mąż, zjawił się nawet w jednem z tych futer, żona bowiem nie wtajemniczyła go w swoje spekulacye, lecz powiedziała mu, że futra nabyła od jakichś osób z prowincyi. Ładne czasy!

IN VINO VERITAS. „Novy Dennik" z Mor. Ostrawy zamieszcza notatkę pod tytułem „Hańba", którą podajemy w dosłownem tłómaczeniu: „W ubiegłych dniach przyszło kilku czeskich żołnierzy na zabawę do Hulczyna (miasto na pruskim Śląsku, które ma być odstąpione Czechom). Spili się tam do nieprzytomności, pobili się, aż wreszcie na ogólne żądanie wyprowadził ich żandarm pruski z karczmy. Wychodząc, odgrażali się obecnym, że gdy Czesi obsadzą hulczycki powiat, to załatwią się z „Morawcami górnośląskimi" tak, jak ze Słowakami. W tak bezwstydny sposób pozbawiają nas nieodpowiedzialne żywioły sympatyi i tej części ludnoś i w Hulczyńskiem, która jest dla nas przyjaźnie usposobiona".

Tak biada czeski dziennik nad nieostrożnością swych obywateli, mówiących szczerze po pijanemu, o czem przed plebiscytem nie należałoby jeszcze mówić.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE KSIĘŻY KATECHETÓW szkół średnich odbędzie się w poniedziałek 9 b. m. w seminaryum naucz. męskiem o godz. 5.

I ZJAZD OKRĘGOWY Tow. nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w dniu 15 b. m. w Krakowie. Do tymczasowego okręgu krakowskiego należeć będą Koła, znajdujące się na obszarze Śląska Cieszyńskiego i b. Galicyi po Tarnów, a więc Koła: Biała—Kęty, Bobrek, Bochnia, Brzesko, Cieszyn, Kraków, Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ, Orłowa, Tarnów, Wadowice, Zakopane, Żywiec i ewentualnie inne w międzyczasie powstałe Koła. W sobotę 14 b. m. o godz. 8 wieczór odbędzie się zebranie koleżeńskie w restauracyi hotelu Pollera. — W niedzielę dnia 15 b. m. o godz. 8 i pół rano odbędzie się Msza św. w kościele św. Anny w Krakowie, poczem rozpoczną się obrady w sali Nr. 43 Collegium Novum o godz. 9 i pół.

KONKURS NA POSADĘ DYREKTORA DÓBR ZIEMSKICH. Wydział krajowy byłego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krak. rozpisuje im. fundacyi ś. p. Wiktora hr. Baworowskiego konkurs na posadę dyrektora dóbr ziemskich tejże fundacyi, położonych w powiatach tranopolskim i trembowelskim w Małopolsce.

Wymagane warunki: 1) Religia rzym.-kat.; 2) narodowość polska; 3) fachowe wykształcenie agronomiczno-teoretyczne i praktyczne; 4) dłuższa praktyka na stanowisku samoistnego kierownika większych gospodarstw rolnych i lasowych.

Podania należy wnosić wprost do Wydziału krajowego we Lwowie i dołączyć odpisy świadectw, tudzież odpis metryki chrztu, względnie innego dokumentu, wykazującego religię i narodowość polską, a zarazem przedstawić szczegółowe warunki co do płacy, mieszkania i innych dodatków.

Termin konkursu upływa z dniem ostatniego lutego b. r. Załączniki podań nieuwzględnionych nie będą zwracane.

407 Wydział krajowy.

BAL ARTYSTÓW TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Z powodu ogromnego zainteresowania zabawą tegorocznego karnawału, komitet balu art. i art. podaje do wiadomości, iż ze względu na najściślejszą kontrolę osób, biorących udział w zabawie, bilety i zaproszenia wydawane będą tylko do 14 b. m., to jest w przeddzień balu, po które należy się zgłaszać do kasy teatralnej (westybul) codziennie od 7 i pół do 8 wieczorem.

KOMITET ZAŁOŻYCIELI SPÓŁKI AKCYJNEJ „Fabryka przetworów tłuszczowych w Trzebini Spółka Akcyjna" w Krakowie ogłasza niniejszem, w myśl postanowień § 8 zatwierdzonego statutu, że Organizacyjne Zgromadzenie Walne odbędzie się w Krakowie dnia 25 lutego 1920 roku o godz. 4 po poł. w sali konferencyjnej Banku Przemysłowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, Filii w Krakowie przy ul. Szewskiej l. 1, I piętro.

Porządek Walnego Zgromadzenia będzie następujący: 1) Zagajenie Zgromadzenia i wybór przewodniczącego, oraz dwóch skrutatorów. 2) Sprawozdanie koncesyonaryuszy z dotychczasowej czynności. 3) Odczytanie i przyjęcie zatwierdzonego statutu. 4) Wybór członków Rady zawiadowczej (§ 26), oraz Dyrekcyi (§ 30). 5) Wybór dwóch rewizorów rachunkowych i dwóch skrutatorów. 6) Uchwalenie bilansu na rok pierwszy operacyjny. 7) Wybór miejscowej gazety dla pomieszczenia ogłoszeń. 8) Wnioski i interpelacye.

Koncesyonaryusze: Bank Przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem, Filia w Krakowie, Jan Rożnowski, Bronisław Różecki. 408

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj, z racyi uroczystości odzyskania dawnych ziem polskich, „Kościuszko pod Racławicami" po poł. i wieczorem. Oba te przedstawienia poprzedzone będą odegraniem hymnu narodowego przez orkiestrę teatralną, wieczorne zaś okolicznościowem przemówieniem. W poniedziałek po raz 19 „Nina", w której po raz drugi wystąpi p. J. Korwin. We wtorek „Tartuffe". Na sobotę przygotowuje teatr wznowienie jednej z najcelniejszych komedyi Włodz. Perzyńskiego p. t. „Szczęście Frania"; reżyseruje p. M. Jednowski.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dzisiaj z powodu święta narodowego, dwukrotnie podniosła przeróbka arcydzieła Sienkiewicza „Krzyżacy". Pierwsze przedstawienie rozpocznie się o godz. 2 i pół po poł., drugie o godz. 7 i pół wieczorem.

W przygotowaniu jedna z najgłośniejszych sztuk francuskich Wiktoryna Sardou, oraz E. Moreau, mianowicie „Madame Sans-Gene" z p. Czechowską w roli tytułowej. Próby z tej sztuki, reżyserowanej przez p. Koreckiego, są w toku.

Z TEATRU NOWOŚCI komunikują: „Wesoła wdówka" z Heleną Milowską dana będzie tylko we wtorek 10 i środę 11 b. m. W obu tych wieczorów, wystąpią również gościnnie N. Nadż12 czorach wystąpią również gościnnie N. Nadżieżdina i Nelle, którzy wykonają modernistyczne tango.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Najbliższe przedstawienie „Twarzy i maski" odbędzie się w poniedziałek. Popołudniówkę dzisiejszą wypełni farsa „Czy jest co do oclenia", wieczorem zaś powtórzoną będzie „Miss Hobbs".

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 8 b. m.: Po poł. „Kościuszko pod Racławicami" Anczyca; wieczorem „Kościuszko pod Racławicami".

Poniedziałek 9 b. m.: „Nina" L. Kampfa.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Niedziela 8 lutego: Po poł. „Krzyżacy"; wieczorem „Krzyżacy".

Poniedziałek 9 b. m.: „Baron cygański".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela 8 b. m.: Po poł. „Czy jest co do oclenia", wieczorem „Miss Hobbs".

Poniedziałek 9 b. m.: „Twarz i maska".

Repertuar teatru „Nowości".

Niedziela 8 b. m.: Po poł. „Cnotliwa Zuzanna", wieczorem „Rozwódka".

Poniedziałek 8 b. m.: „Romans na dachu".

Demonstracyjne wystąpienie Lwowa.

Lwów. P. A. T. Komisya aprowizacyjna Rady miasta Lwowa pod przewodnictwem redaktora Laskownickiego odbyła dzisiaj wieczór posiedzenie i złożyła swoje mandaty dla tego, że rząd, który zobowiązał się dostarczyć miastu artykułów spożywczych pierwszej potrzeby, nie dotrzymuje tego zobowiązania. Komisya zatem nie chce brać odpowiedzialności na siebie za ewentualne konsekwencye. Postanowiono zawiadomić o złożeniu mandatów kompetentne czynniki, a zarazem zaprosić bawiących we Lwowie posłów na posiedzenie do ratusza i prosić o interwencyę w Sejmie. Postanowiono też, aby Rada miejska wdrożyła kroki o wyodrębnienie Małopolski pod względem gospodarczym, podobnie jak to jest z Poznańskiem, a wtedy Małopolska nie tylko się dostatecznie zaprowiantuje, ale nadto pozostanie jeszcze nadwyżka dla byłej Kongresówki.

Uroczystość morza polskiego w Sejmie.

Warszawa. (W. B. K.). Sejmowa Komisya morska zajmowała się sprawą przyszłego uroczystego posiedzenia w Sejmie, które się odbędzie z okazyi zajęcia przez wojska polskie wybrzeża morskiego. Na posiedzeniu omawiano wniosek rządu w sprawie projektu budowy portu handlowego na lewym brzegu Wisły w województwie pomorskiem. Komisya przychyliła się do projektu min. Kędziora, asygnując pół miliona marek na koszta przedwstępnych studyów i na wykonanie odpowiednich planów. Wkońcu omawiano też sprawę przyszłego układu polsko-gdańskiego.

Prace komisyj sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisya prawnicza wysłuchała referatu prokuratora Sądu Najwyższego, Dra Ptasia, o utworzeniu organi-

zacyi i działalności Urzędu walki z lichwą. Po dyskusyi nad wnioskiem posła Mieczkowskiego wezwano rząd, aby w ciągu tygodnia zajął w przedmiocie tym stanowisko. Pos. Dr Zygmunt Seyda zaproponował, aby dla uproszczenia i ułatwienia rzeczy sam rząd wystąpił z projektem ustawy przeciw lichwie.

Nowe podwyższenie czynszów.

Warszawa. P. A. T. Dzienniki donoszą: Rada ministrów rozważała sprawę ochrony lokatorów na posiedzeniu w dniu 5 b. m. Po dłuższej dyskusyi ustalono, iż dekret ochrony lokatorów winien być utrzymany bezwarunkowo. Wobec zmienionych warunków Rada ministrów uznaje za dopuszczalne podniesienie komornego w skali następującej: Od mieszkań jednopokojowych o 20%. od dwupokojowych o 40%, od trzy i czteropokojowych o 60%, od pięciopokojowych o 80%, od sześciu i więcej pokojowych o 100%. licząc od cen komornego przedwojennego w roku 1914, zamienionej z rubli na marki i wedle równi 100 rubli = 216 marek. Komorne za lokale szkolne może być podwyższone o 40%, za składy o 150%.

Posłowie zagraniczni w Polsce.

Warszawa. (Telefonem). Ministrowi spraw zagranicznych wczoraj w godzinach południowych złożyli wizytę poseł hiszpański A c u e r r a, b. ambasador hiszpański w Petersburgu, oraz pos. norweski E i d e. W najbliższym czasie obaj dyplomaci złożą swoje listy uwierzytelniające Naczelnikowi Państwa. Ministrowi spraw zagr. przedstawili swoje listy następujący przedstawiciele: łotewski K o e n i n s h, finlandzki G i l l e n b o g e l i jugosłowiański T a d i c z.

Okupacya Górnego Śląska.

Sosnowiec. P. A. T. Okupacya Górnego Śląska odbywa się zupełnie spokojnie. Komenda 8 armii niemieckiej w Wrocławiu wydała komunikat, w którym donosi, że część terenów plebiscytowych Górnego Śląska zostanie opróżniona bez wypadku. Do dnia 10 b. m. będzie ukończona ewakuacya całego terytoryum plebiscytowego.

Sosnowiec. P. A. T. Dnia 11 lutego nastąpi w Opolu **przejęcie władzy przez ententę na terenach plebiscytowych.** Dalsze ogłoszenia o przejęciu przez ententę władzy na Górnym Śląsku oraz wszelkie zarządzenia będą podawane do wiadomości publicznej.

OBSADZENIE GDAŃSKA.

Gdańsk. P. A. T. W niedzielę o godz. 10 rano ostatnie oddziały wojsk niemieckich opuszczą Gdańsk. Z dniem dzisiejszym rozwiązana została urzędująca do tej pory w Gdańsku komenda wojskowa.

Gdańsk. P. A. T. Według nadeszłych tu wiadomości oddział angielski przeznaczony do zajęcia Gdańska przybędzie tu w niedzielę po południu i natychmiast zajmie miasto.

Niemcy napadają oficerów francuskich.

Sosnowiec. P. A. T. Niedzielny „Głos Prasy" podaje: Przy wejściu wojsk francuskich do Gliwic ludność polska urządziła patryotyczną manifestacyę. Niemcy urządzili kontrmanifestacyę, śpiewające „Deutschland über Alles". Następnie tłum Niemców **obrzucił francuskich oficerów kamieniami i laskami** (specyalny niemiecki zwyczaj wyrażenia pogardy) i zaatakowali ich kijami. Generał francuski został **zraniony laską w twarz.** Wskutek tego władza francuska interweniowała u władzy miejskiej. Starszy burmistrz miasta Gliwic, Niethe, wydał odezwę, w której oświadcza, że z rozporządzenia komendy generalnej wojsk koalicyjnych na Górnym Śląsku zakazuje się wszelkich zebrań, pochodów, śpiewań, wznoszenia okrzyków, noszenia chorągwi na placach publicznych i ulicach. Policya otrzymała rozkaz **wystąpienia przeciw podobnym wykroczeniom w sposób jak najostrzejszy.** Jeżeli powyższe przepisy nie będą ściśle przestrzegane i rozruchy w mieście się powtórzą, to zostanie ogłoszony stan oblężenia. Burmistrz wzywa do spokoju i lojalnego zachowania się tak wobec Francuzów, jak wobec Polaków.

Znowu gwałty niemieckie.

Sosnowiec. P. A. T. Z Rybnika donoszą, że we środę po południu przybył tam 23 pułk strzelców alpejskich. Wojsko francuskie wmaszerowało przy ogólnym entuzyazmie Polaków, śpiewających „Rotę" i wśród manifestacyi Niemców, którzy zaintonowali „Deutschland über Alles". Wydane zostało rozporządzenie, że wszystkie lokale muszą być o godz. 11 w nocy zamknięte. O tej godzinie nikomu nie wolno znajdować się na ulicy. Wszyscy oficerowie francuscy zostali przyjęci przez Niemców na ratuszu. Jeden z tuteiszych obywateli, dr. Rożański, wywiesił na swoim domu chorągiew z orłem polskim. Niemcy uważali to za prowokacyę, napadli na mieszkanie dra Rożańskiego i zdarli sztandar. Było to hasłem dla Polaków, aby pozrywać w mieście sztandary niemieckie. Na ulicach dochodziło do formalnych bójek pomiędzy ludnością polską i niemiecką. Policya interweniowała, dając kilka strzałów. Na szczęście ofiar nie było, a wojsko francuskie opróżniło ulice. Roznamiętnienie było tak duże, że, mimo wszystko, jeszcze w nocy powtarzały się bójki.

Grozi stan oblężenia.

Sosnowiec. P. A. T. Z powodu zajść w Gliwicach wydał francuski komendant miasta rozporządzenie, na mocy którego należy do niedzieli 8 b. m. do godz. 6 wieczór złożyć w biurze policyi wszelką broń palną pod grozą surowej kary. Wolni od tego obowiązku są tylko funkcyonaryusze policyi. Spodziewają się powszechnie, że władze okupacyjne ogłoszą w przeciągu **najdalej trzech dni stan oblężenia.**

Czesi gnębią Polaków na Śląsku.

Cieszyn. (Telefonem). Dnia 7 lutego **aresztowali Czesi na stacyi kolejowej w Łąkach** ks. C h r o b o k a z Dąbrowej, zdemobilizowanego oficera T a l e n t ę również z Dąbrowej i podporucznika S z a r o w s k i e g o z Łazów. Aresztowania dokonali żandarmi czescy. Obywatele polscy, **aresztowani w nocy z dn. 3 na 4 b. m. w Rychwałdzie,** znajdują **się jeszcze w więzieniu czeskiem pomimo protestu polskiego,** jaki wniesiono na ręce komisyi plebiscytowej.

Donoszą nam drogą poufną z wiarygodnego źródła, że **w Morawskiej Ostrawie znajduje się w aresztach czeskich przeszło 60 osób,** które tam siedzą od kilku miesięcy bez przesłuchania. W ubiegłą sobotę aresztowali Czesi w O l b r y c h o w i c a c h Jana Kluża, robotnika, przywódcę partyi socyalistycznej w Goleszowie. Z Łąk donoszą, że nagromadzone są tam **stosy gazet polskich, które Czesi na miejscu niszczą, nie dopuszczając ani jednej poza linię demarkacyjną.**

Jest to wiązanka faktów z jednego dnia. Powtarzamy nasze pytanie wczorajsze. co na to wszystko koalicyjna komisya plebiscytowa. która dnia 3 b. m. ogłosiła objęcie władzy na Śląsku Cieszyńskim. Wraz z faktem objęcia władzy przez komisyę oficyalnie ze strony delegacyi polskiej ogłoszono, że wchodzi w życie amnestya, abolicya i wolność prasy. Wszystko to stało się na papierze, lecz w rzeczywistości **Czesi kpią sobie w żywe oczy z zarządzeń komisyi plebiscytowej. Polska ludność Cieszyńskiego,** która z takiem bezgranicznem zaufaniem i radością przyjęła przybycie komisyi plebiscytowej. **zaczyna się w ostatnich dniach żywo niepokoić.** Zmianie tej w usposobieniu ludności trudno się dziwić wobec tego wszystkiego, co się dzieje poza linią demarkacyjną.

Ze względu na swój zagrożony autorytet komisya powinna wyjść ze swojej dotychczasowej rezerwy wobec gwałtów czeskich. Radzibyśmy wiedzieć, czy komisya naprawdę chce rządzić w kraju w myśl tego, co w odezwie swojej ogłosiła, t. zn., czy zabezpieczy wolność osobistą i polityczną wszystkim obywatelom kraju. Gwałtom czeskim musi być położony kres, w przeciwnym bowiem razie **zażądamy represyi przeciw Czechom,** domagając się, by **żandarmerya polska za każdego aresztowanego Polaka aresztowała odpowiednią ilość Czechów.** To byłoby konsekwencyą w razie dalszej obojętności komisyi. Jakby jednak wyglądała jej rola na terenie plebiscytowym, gdyby taka walka rzeczywiście się wywiązała?

Zagłębie śląskie pod administracyą czeską.

Cieszyn. P. A. T. Prezes policyi radca Żurawski odbył z międzynarodową komisyą plebiscytową dwie konferencye, na których między innemi ustalono **linię demarkacyjną jako administracyjną. Dotychczasowy pas neutralny** (szeroki 6 klm.) **przyłączono do administracyi polskiej.** Z polskiej administracyi wyłączono gminy Darków i Łąki powiatu frysztackiego, **przyłączono natomiast 5 gmin z poza linii demarkacyjnej** powiatu Cieszyńskiego. Prefektowi przyznano kompetencyę II. instancyi. Omawiano następnie stosunek władzy politycznej do władzy szkolnej i skarbowej, zniesienie linii cłowej, stosunek żandarmeryi, która podlega starostom, a w razie większych zaburzeń komendantowi wojsk francuskich. Na konferencyi wyłonił się wniosek w sprawie ustanowienia wspólnego urzędu dla wyrównania różnic aprowizacyjnych. W skład tego urzędu ma wejść jeden członek ententy, jeden członek polski i jeden członek czeski. (Zagłębie węglowe pozostaje więc w rękach czeskich. P. R.).

Niepokojące wieści z Cieszyna.

Cieszyn. (Telefonem). W dniu dzisiejszym miały się odbyć pierwsze, po rocznej przerwie, publiczne wiece polskie poza linią demarkacyjną, jeden w O r ł o w e j, drugi w B o g u m i n i e. Oba wiece zostały zakazane. Zakaz odbycia wiecu w Orłowej wydał **oficer francuski załogi, stojącej w Karwinie,** zakaz wiecu w Boguminie wydał **komisarz policyi, dr. Müller,** dotychczas podległy komisaryatowi policyjnemu w M o r a w s k i e j O s t r a w i e (!), obecnie przedstawiający się jako **komisarz policyi na etacie komisyi plebiscytowej (!).** Równocześnie **komendant francuski w Karwinie wydał zakaz noszenia orzełków polskich** przez zdemobilizowanych żołnierzy polskich. **Komisya plebiscytowa nagli ustawicznie o rozwiązanie milicyi polskiej, zredukowanie polskiej żandarmeryi po polskiej stronie linii demarkacyjnej, podczas gdy po drugiej stronie żandarmerya czeska ciągle się powiększa.**

Nowe komisye.

Cieszyn. (Telefonem). W O p a w i e bawi teraz komisya, która ma oznaczyć granicę między ziemią h u l c z y ń s k ą (zajętą, jak wiadomo, przez Czechów), a terenem plebiscytwym Górnego Śląska. W komisyi tej bierze udział z ramienia rządu polskiego gen. L a t i n i k i Dr R o s t e k.

Do komisyi spisko-orawskiej, która wyjechała wczoraj z Cieszyna do Nowego Targu, należy także Dr G i n t e r.

Brak mąki w Czechach.

Praga. P. A. T. Jak donosi „Prager Tagblatt", **minister aprowizacyi zakomunikował** na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego, że wszelkie dostawy mąki z zagranicy dla Czechosłowacyi **zostały wstrzymane. Panuje** dotkliwy brak środków **żywności, a zasoby mąki,** znajdujące się w kraju, wystarczą ledwie **na dwa tygodnie.** Należy wobec tego liczyć się w przyszłości **z obniżeniem racyi mąki.** Wskutek tego przesilenia żywnościowego ustąpił kierownik państwowego urzędu zboża. Rząd zamierza zaprowadzić energiczną rekwizycyę w tych miejscowościach, w których nie odstawiono odpowiednich kontyngentów.

Millerand o zagranicznej polityce Francyi.

Wiedeń. P. A. T. Izba francuska rozpoczęła dyskusyę nad interpelacyą w sprawie polityki zagran. W toku dyskusyi prez. ministrów M i l l e r a n d zapewnił, że jeżeli interes narodowy będzie tego wymagał, by podjąć ponownie **stosunki z Watykanem,** wówczas rząd zawezwie parlament, aby się co do tej sprawy oświadczył. Co do zagadnienia **adryatyckiego,** oświadczył Millerand, że Francya kieruje się wyłącznie troską o pokój światowy i o przyjaźń dla narodu włoskiego, jakoteż dla narodu serbskiego. **O sytuacyi w Rosyi** oświadczył: Podjęcie **stosunków handlowych** z rosyjskiemi kooperatywami **nie wymaga** bynajmniej wznowienia **stosunków ze sowietami.** Jeżeli surowce, które będą wysłane do Rosyi, użyte będą na zaopatrzenie czerwonej armii, wówczas musiałyby być przesyłki **zastanowione.** Sprzymierzeni pozostali wiernymi zobowiązaniom, które przyjęli na siebie w sprawie sowietów. **Będą oni popierali Polskę w razie napadu ze strony bolszewików.** Skoro lud rosyjski zajmie na konferencyi pokojowej miejsce, które się mu należy, wówczas nie omieszkamy zawrzeć z nim umowy, która uwzględni faktyczne stosunki. M i l l e r a n d oświadczył następnie, że rząd będzie parł do wykonania postanowień traktatu wersalskiego z niezłomną stanowczością i w porozumieniu ze sprzymierzeńcami. Rząd uwiadomi Niemców, że wobec jawnego niespełnienia jednego ze zobowiązań (n. p. dostawa węgla), jest zdania, iż terminy przewidziano dla wykonania postanowień są przerwane i nie obowiązują dalej. Sprzymierzeni mają prawo na wypadek rozmyślnego niespełnienia obowiązków ze strony Niemiec, powziąć zarządzenia prohibicyjne, albo represalia gospodarcze i finansowe, jakoteż wszystkie kroki, które się okażą potrzebnemi, przyczem **Niemcy nie będą mieli prawa uważać tych zarządzeń za zarządzenia nieprzyjacielskie.** Sprzymierzeni zastrzegają sobie powzięcie zarządzeń wojskowych lub innych przymusowych. Tego, co Niemcy są nam winni, będziemy żądali.

Następnie przyjęto porządek dzienny, wyrażający **votum zaufania 512 przeciw 68 głosów.**

Opór przeciw wydaniu winnych.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Berlina: Opór przeciwko wydaniu winnych wzmaga się coraz bardziej. Dzienniki przepełnione są manifestami i komunikatami ze wszystkich stron, wstrzymują się jednak od komentarzy, w oczekiwaniu noty wstępnej koalicyi. Tylko „Vorwärts" ostrzega ponownie koalicyę przed skutkami żądania wydania winnych. Dziennik wskazuje, że niemiecko-narodowa prasa zajmuje obecnie mniejwięcej takiesame stanowisko, jak przed zaostrzoną walką łodziami podwodnemi. jednakże nie powinna ona sądzić, by partya socyalno-demokratyczna poszła za jej śladem i starała się masy oszołomić frazesami niemiecko-narodowymi. „Vorwärts" nie sądzi, by nota uniemożliwiła wszelkie kroki do porozumienia. Rząd oczekuje wręczenia noty w ciągu dnia dzisiejszego. Bar. Lersner konferował z podsekretarzami stanu: Hanielem i Simsonem.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi wedle „Vorwärts'u" z Hagi: Nota koalicyi zawiera tylko zasadnicze żądanie koalicyi co do wydania winnych, natomiast nie zawiera żadnej wskazówki, w jaki sposób ma być przeprowadzone to postępowanie. Jest zapowiedzianą jeszcze dalsza nota, mająca być odpowiedzią na notę niemiecką z 25 stycznia. Dopiero w tej nocie, która będzie doręczona w Berlinie nie prędzej. jak w połowie przyszłego tygodnia, będzie dokładnie przedstawione, jak ma być przeprowadzone wydanie.

Narady w Paryżu.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Rada ministrów pod przewodnictwem Milleranda obradowała nad sytuacyą dyplomatyczną.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: **Konferencya ambasadorów pod przewodnictwem** Cambona postanowiła polecić rządowi francuskiemu zwołanie komisyi do sprawy **neutralizacyi Łaby i Odry,** przewidzianych w traktacie pokojowym. Następna konferencya ustali zakres praw i kompentencyi wojskowej komisyi sojuszniczej w Budapeszcie. Konferencya ambasadorów wysłucha niezwłocznie Lorda Kanclerza i adwokata generalnego angielskiego, którzy — jak donosi „Temps" — przybędą do Paryża dla omówienia sprawy wydania Niemców, winnych przekroczeń prawa w okresie wojny.

KONFERENCYA POINCARE'GO Z KRÓLEM ALBERTEM.

Warszawa. (Telefonem). Według informacyi z P a r y ż a opinia francuska przykłada bardzo duże znaczenie do spotkania się prez. P o i n c a r e'g o z królem belgijskim A l b e r t e m. Podczas owego spotkania omawiano sprawy ekonomiczne oraz sprawę zapewnienia wykonalności traktatu pokojowego.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 7 b. m.

Front litewsko-białoruski: **W nocy z 5 na 6 lutego oddział gen. Lasockiego dokonał śmiałego wypadu na północ od Dzisny w kierunku stacyi kolejowej Borkowice. W rezultacie tej akcyi wzięliśmy 200 jeńców, szefa sztabu brygady bolszewickiej, 4 karabiny maszynowe, duże zapasy umundurowania, zaprowiantowania i amunicyi. Urządzenia kolejowe na stacyi Borkowice zostały zniszczone. Na reszcie frontu ożywiona działalność wywiadowcza.**

Front wołyński: **Oddział pod dowództwem pułkownika Dmochowskiego w wypadzie na stacyę Jabłoniec dwukrotnie rozbił nieprzyjaciela, zdobył dwa działa, poczem powrócił na swoje stanowisko. W walkach wypadowych na wschód od Nowogrodu Wołyńskiego rozbiliśmy nieprzyjacielski batalion.**

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego **Kuliński, pułkownik.**

Łotwa i Petlura zaniepokojeni.

Warszawa. (Telefonem). W związku ze sprawą ewentualnych rokowań pomiędzy Polską a rządem sowietów przedstawiciele Ł o t w y mieli wystąpić wobec rządu polskiego z zapytaniem, czy w razie ewentualnych rokowań polsko-rosyjskich Polska będzie uważała się za związaną udzielonemi Łotwie obietnicami. P e t l u r a zaś wystosował w związku z ewentualnemi rokowaniami pokojowemi notę do rządu polskiego i do koalicyi z żądaniem zabezpieczenia przy układzie niezawisłości państwa ukraińskiego.

Z frontów bolszewickich.

Moskwa. (W. B. K.). Bolszewicy twierdzą, że wojska czerwone posunęły się po zajęciu P r e r e k o p u i zajęły A r m i e ń s k, zarazem przyznają jednak, że w wielu innych punktach powrót ich natrafia na nieprzezwyciężone trudności.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi wedle berlińskiego „Localanzeigera" z Tokio, że generał Semenow z wojskiem czecho-słowackiem zajął Irkuck.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. podaje z Moskwy sprawozdanie frontowe z dnia 6 lutego: Na froncie zachodnim walki pod Reżycą i Borysowem. W obszarze morza Czarnego stoją wojska czerwone 20—30 wiorst na północny-wschód od Odessy. Na Krymie zdobyliśmy Sivasz. Na froncie kaukazkim toczą się walki. Na froncie transkaspijskim zdobyliśmy Krasnowolsk, stacyę początkową kolei transkaspijskiej. W ten sposób znajduje się cała kolej aż do granicy indyjskiej w posiadaniu wojsk czerwonych. Na froncie wschodnim dotarły wojska czerwone aż na 140 wiorst na wschód od Niżnego Udińska.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Information donosi z Berna dnia 6 b. m. Reuter ogłasza sprawozdanie angielskiego urzędu wojennego o sytuacyi wojskowej w Rosyi. Powiedziane w nim jest: Bolszewicy przeprowadzili w południowej Rosyi nowe ugrupowanie. Podjęli oni pochód w dwóch kolumnach i maszerują w kierunku na Cherson, jakoteż na Odessę. Na Krymie ich pochód na Cherson został skutecznie wstrzymany. W kierunku na Odessę posuwają się bolszewicy po zajęciu Elizawetgradu wzdłuż linii kolejowej do Mikołajewa i przygotowują się do ataku na Odessę. Łotysze walczą od tygodnia z nieustannym sukcesem przeciwko bolszewikom.

KUBAŃ ODRĘBNEM PAŃSTWEM.

Warszawa. (W. B. K.) Jak słychać ze sfer ukraińskich, mieli kozacy kubańscy wyrzucić urzędy denikinowskie i zastąpić je własnymi. Obecnie stanowi Kubań samodzielne państwo a Kubańcy zwrócili się do Ukraińców, aby ci przyjechali do nich w charakterze organizatorów.

SĄD NAD KOŁCZAKIEM.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berlina: „Vossische Ztg." ogłasza depeszę iskrową z Moskwy, według której Kołczak będzie postawiony przed najwyższy trybunał rewolucyjny w Moskwie. Rząd sowiecki zarządził przeprowadzenie Kołczaka do Moskwy.

NACZELNIK PAŃSTWA DO LEKARZY WOJSKOWYCH.

Warszawa. P. A. T. Naczelnik państwa wydał rozkaz oficerski do lekarzy wojskowych, w którym podnosząc ich wydatną pracę, wyraża oczekiwanie. iż wysiłki ich będą jeszcze bardziej wzmożone.

STRAJKI W WARSZAWIE.

Warszawa. P. A. T. Mimo zaakceptowania przez Magistrat wszystkich niemal żądań ekonomicznych robotników miejskich, strajk rozszerzył się wczoraj na szereg nowych instytucyi magistrackich. a więc objął prócz stacyi filtrów i wodociągów oraz szpitali, robotników taboru, stróżów miejskich, hal targowych i parków miejskich, robotników w teatrach i w wielu innych. W teatrach miejskich widowisk wczoraj nie było. Wodociągi funkcyonowały jednak słabo, gdyż na wyższe piętra woda nie dochodziła. Wczoraj wybuchł także strajk pracowników kinomatograficznych. Niemal wszystkie kinomatografy były wczoraj wieczorem zamknięte. Z nowemi żądaniami ekonomicznemi wystąpił również Związek metalowców. Strajkiem grozi także służba hotelowa.

NADESŁANE.

†

Tadeusz Korab Morawski

Sodalis Marianus

Urzędnik Banku krajowego,

przeżywszy lat 24, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 7 lutego 1920 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek dnia 9 b. m. o godz. 4 pop. na który to smutny obrzęd pozostała matka i bracia zapraszają Krewnych, Przyjaciół, kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie we wtorek dnia 1[illegible]-go b. m. o godz. 8 rano w kościele parafialnym św. Floryana.

Osobnych zawiadomień nie rozsyłano.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego.

†

Z PIWOWONSKICH

ALEKSA MICHALKOWA

wdowa po urzędniku kolei Karola Ludwika,

przeżywszy lat 87, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 7 lutego 1920.

Wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się dnia 9 lutego b. r. o godz. 10 rano z kaplicy cmentarnej po odprawionem nabożeństwie.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 6 lutego 1920

Waluty:	ofiar.	żąd.	tranzakcye
Marki polskie	—·—	—·—	—·—
" niemieckie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	—·—	—·—	—·—
" " 500	242·—	252·—	—·—
" dumskie	70·—	80·—	—·—
Lei rumuńskie	315·—	330·—	325·—

6 Artur Gruszecki.

BUJNE CHWASTY.

POWIEŚĆ.

Starsi tylko kupcy pamiętali, że podobne nadzwyczajne wrażenie na całe miasteczko wywarła śmierć starego Podlaskiego z Oleszyna, gdy po nim zostało dwoje sierot i pierwszy miesiąc gospodarki Switalskiego, jako opiekuna, nie licząc przyjazdów niespodziewanych „prystawa" na rewizyę i akcyźników kontrolujących. Urzędowe wizyty napędzały dużo strachu i pociągały za sobą wydatki niespodziewane, bo nieobliczalne.

Teraz jednak zanosiło się na bardzo poważne rzeczy i tak dalece uznano ich doniosłość, że mimo przepaścistego błota i deszczu jesiennego, mżącego nieustannie, wszyscy, którym na sercu leżała przyszłość miasta, wyruszyli z domów i podkasawszy z tyłu chałaty zachlapane zresztą i tak błotem wiosennem silnie już przyschniętem, szli w odwiedziny jeden do drugiego, ażeby posłyszeć nowiny, naradzić się i rozradować serce nadzieją lepszej przyszłości.

Głównym wszakże celem tych przechadzek była tak zwana winiarnia i restauracya Srula Bitmana, który i tak odgrywał w mieście poważną rolę z powodu bliższej znajomości z wójtem, pisarzem, organistą i z innemi godnemi osobami, zachodzącemi do jego winiarni, a teraz jeszcze wzrosło jego znaczenie z powodu zamieszkania w jego domu Mojsze Apfeldufta, który tchnął nowe życie, nowe nadzieje w całe miasto.

Srul, czując doniosłość chwili i swoją godność, sam zasiadł za szynkwasem i pykał fajkę, wypuszczając małe wprawdzie, za to silnie cuchnące kłębiki dymu.

Przez izbę szynkownianą przesuwali się różni, począwszy od patrycyuszów, aż do prostych rzemieślników. Po pozdrowieniu każdy uważał za stosowne spytać uprzejmie, a wszyscy byli to ludzie delikatni i dobrze wychowani.

— Wus hert man najes?

— Gur niszt! — odpowiadał Srul, puszczając z ust dym i wzruszając nieznacznie pochylonemi ramionami.

Pytający stawał na miejscu i wpatrywał się przez chwilę w Srula, który mówił z wielką powagą:

— Poco to pytanie? Czy ty nie widzisz, że ja czekam na niego?... Ja nie wiem, ale może on już wraca z Oleszyna?

Ciekawsi i niecierpliwsi dochodzili aż do drogi, wiodącej na groblę, wypatrywali z utęsknieniem koni Borucha, a nie widząc, wracali do miasta z ciężkiem westchnieniem.

Nareszcie jeden ze szczęśliwszych dojrzał konie Borucha na grobli, wóz i siedzącego Mojsze.

Natychmiast skoczył do miasta i zawołał radosnym głosem:

— Er kimt!

Słowa te podawano sobie z ust do ust różnie modulowanymi głosami, aż całe miasteczko dowiedziało się o tym fakcie.

Patrycyusze miejscy, trzymając jedną ręką poły chałata z przodu, a drugą z tyłu, brnęli w błocie, byle prędzej dostać się do winiarni Srula i zająć miejsce jak najbliższe, zanim Mojsze wejdzie do domu.

Wynędzniałe chabety z trudnością ciągnęły wóz w głębokiem błocie, z czego korzystali wyczekujący i pytali na różne czułe tony:

— Mojsze, wus st?

Mojsze jednak, nasadziwszy głęboko na głowę czapkę barankową z daszkiem, milczał, uważając poniżej swej godności kupieckiej rozmawiać po drodze o interesach

Dojechał wreszcie do domu Srula, ława była już przygotowana do przejścia z wózka na ganek. I tu pospólstwo, tłoczące się na ganeczku, pytało wrzaskliwie:

— Mojsze, wus ist?

On ledwie spojrzał na nich i wszedł do sionki, gdize czekali na niego patrycyusze. Ci, jako ludzie delikatni, najpierw go powitali uprzejmie:

— Mojsze, giten Tug!

— Git Jur- — odpowiedział niedbale i otworzył drzwi alkierza.

Za nim wsunęło się kilku, potem jeszcze kilku, ale Srul innych odepchnął, a zbliżywszy się do siedzącego za stołem, spytał uniżenie:

— Nu, Mojsze?

Zapytany podniósł na niego oczy zimne, spokojne, i odpowiedział:

— Srul, czy ty myślisz, że ja u nich co jadł? Czego ty się pytasz? Czego ty stoisz?

— Ja się pytam Mojsze, co wam dać? Jest śledź z cebulą, jest rosuł z łokszyną, jest gęś pieczona z czesukiem, czy to wam mało?

Mojsze zwilżył wargi, połknął ze smakiem ślinę, uśmiechnął się i rzekł:

— Czy myślisz, że to dużo, kiedy ja widzę tylko stół? Ty, Srul, daj mi pół śledzia i dużo cebuli, po kieliszku szabasówki... Ty, Srul, daj mi także rosół z łokszyną, ja spróbuję... Ty, Srul, przynieś gęś z czosnkiem i dodaj piernika i trzy orzechy do wina rodzynkowego, ja potrzebuję zjeść, bo ja zrobił interes — spojrzał tryumfalnie po patrycyuszach stojących obok siebie w półkolu.

W alkierze rozległ się wyraźny szept z cmokaniem:

— On zrobił interes!... Dobry interes!... Bardzo dobry interes!...

Wszystkich oczy zwróciły się na Mojsze z palącą ciekawością, ale Mojsze założywszy palec wielki i wskazujący jednej ręki w kieszonkę kamizelki z lewej strony, i takie same palce w kieszonkę z prawej strony, podśpiewywał coś z cicha, pod nosem, machając lewą nogą.

Wreszcie poważny i pobożny kupiec, Ber Nudelman, spytał przyciszonym głosem:

— Nu, Mojsze?

Ten spojrzał przelotnie na pytającego i rzekł po dobrej chwili:

— Poco gadacie? Czy ja nie potrzebuję zjeść?

Srul sam przyniósł szabasówkę, śledzia z cebulą i kawałek hały.

Mojsze jadł głośno, z wielkim apetytem. Cebula chrząszczała w zębach, a ślina aż się przelewała kącikami warg. Ości śledzia wysysał i rzucał pod stół. Gdy kawałkiem hały do cna oczyścił talerz po śledziu i ten kawałek bułki włożył do ust, kiwnął całem ciałem, jak przy modlitwie i rzekł wśród ciszy:

— Ja już kupił pszenicę!

— Aj! aj! Słyszysz? Pszenicę! — powtarzali jeden drugiemu tę nowinę radośnie z odcieniem zazdrości.

Ber Nudelman, który uważał siebie za bardziej zbliżonego do Mojsze, gdyż sam handlował chłopskiem owsem, rzekł:

— Nu, Mojsze, a jaka cena?

— Ona jest dobra, ale ja myślę, że ja na niej trochę zarobię, a może i więcej?

— A ile za pud?

Mojsze spojrzał na niego trochę zdziwiony tą śmiałością i spytał drwiąco:

— Czy ty, Ber, handlujesz pszenicą? Gdybyś ty, Ber, handlował pszenicą, może jabym powiedział, ale naco to tobie?

Srul wniósł dymiący rosół w salaterce z łokszyną, rodzajem cienkiego makaronu, a Mojsze, dmuchając w pełną łyżkę, pociągał rosół, gładząc się od czasu do czasu po piersiach, gdy przełknął z hałasem gorącą zupę. Kończył jeść wyławiając łyżkę z hałasem ostatnią kroplę ze salaterki, wyssał zmoczone wąsy, ręką otarł usta i odetchnął z ulgą.

Icio Selman z kłaczastą, ryżawą brodą, przymrużając maleńkie oczy, spytał pokornie:

— Mojsze, wolno się dowiedzieć coś u was?

— Nu?

— Ile tej pszenicy kupiliście?

— Czy ty mój konkurent? Dlaczego nie mam tobie powiedzieć? Ja kupił pięć wagonów pszenicy; jak ci się zdaje, czy to dosyć?

— Aj! Aj! Daj wam Boże, żebyście zarbili po rublu na każdym pudzie. Tego ja wam życzę, czy to źle?

— Co ma być źle? I ja tego sobie życzę, ale może tyle nie będzie, a może Bóg da, kto to może wiedzieć?

— Nu, Mojsze — uśmiechnął się przyjaźnie Ozyasz Distenfeld, bankier miejscowy — wy podziękujcie Bogu za wasze szczęście. Na tę pszenicę było dużo kupców, a wam jednemu się udało kupić. Czy to nie jest szczęście?

— Wiesz ty, Ozyasz, ja ciebie miałem za mądrzejszego, a wiesz dlaczego?

— Nu?

— Ja ci zaraz powiem... Póki ty gęby nie otworzył, ja myślałem, ten Ozjasz mądry, a wiesz co ja myślę teraz?

— Czy ja wiem? — powiedział niepewnie.

— Ja teraz widzę, że ty masz taki sam rozum, jak wy wszyscy w tem miasteczku — zaśmiał się lekceważąco.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.